

# Jan Chmielnikowski, Józef Łukasiewicz

---

## Wspomnienia pośmiertne

---

Palestra 28/9(321), 58-61

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nych, bo inni tam nie pójda, chorych, znękanych. Trzeba raczej pomyśleć i zorganizować pomoc dla już potrzebujących w ich miejscu zamieszkania, gdy są samotni lub niesprawni. I mają niskie emerytury, ale nie z powodu lenistwa lub braku zdolności.

To jest temat na szerokie rozważania. A tymczasem np. Koło Emerytów i Rentistów przy ORA w W-wie w wielkim rozpędzie organizuje „życie towarzyskie” dla starszych kolegów.

Trzeba przyznać, że pojawiają się na tych spotkaniach koledzy, którzy już rzeczywiście utracili zdolność wykonywania zawodu, przede wszystkim fizyczną. Trzeba także przyznać, że stworzenie im kontaktów towarzyskich ma duże znaczenie. Nie jestem szczególnym gurmandem, ale cienka herbatka z czerstwiejącym ciasteczkiem nie dodają tym spotkaniom uroku.

Programy artystyczne? Jakże jest trudno je dobrać dla tej widowni. Zjawia się więc śpiewaczka z nagłośniąjącą aparaturą i śpiewa wiersz z refrenem, który brzmi uparcie tak: „Nie mów do mnie jak do żony, nie mów do mnie jak do żony!” To prośba kochanki.

Oczywiście jest to program całkowicie dostępny dla widzów i słuchaczy od lat 18 i jeszcze nie w domu emerytów, panie adwokatki odbierały ten refren z niesmakiem. Dzięki szalonej aparaturze nagłośniąjącej był to program dla niesłyszących. No, ale będą jeszcze wieczory wspomnień, wiadomo, że wielu spośród nas znacznie lepiej pamięta zdarzenia sprzed pół wieku niż z przedwczoraj.

Tak, ale art. 19 prawa o adwokataturze zrównał wszystkich — tych całkowicie sprawnych intelektualnie, psychicznie i fizycznie z tymi, którzy istotnie dotknięci są niedołężnością. I przyspieszył starzenie się tych, którzy odchodzą pod przymusem.

W tym leży niehumanitarny i niecelowy sens przepisu, który nikomu nie służy, pozbawiając społeczeństwo pomocy prawnej świadczonej przez doświadczonych, a więc najlepszych adwokatów.

*Henryk Nowogródzki*

## **WSPOMNIENIA POŚMIERTNE**

### 1.

#### **Adw. Aleksander Redych**

W dniu 27 czerwca 1984 r. zmarł we Wrocławiu pionier adwokatatury wrocławskiej — adwokat Aleksander Redych.

Aleksander Redych urodził się 20 lutego 1900 r. w Kielcach jako syn sekretarza Sądu Okręgowego, a w Niepodległej Polsce — notariusza. Młody Redych uczęszczał do szkoły średniej w Kielcach, maturę zaś uzyskał w Krakowie. Studia prawnicze odbył na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1916—1924. W okresie 1925—1927 odbył aplikację sądową w Warszawie i zdał egzamin sędziowski, następnie apli-

kował w kancelarii adw. Antoniego Tyszyńskiego w Warszawie. W roku 1932 zdał egzamin adwokacki i otworzył kancelarię w Warszawie, którą prowadził aż do wybuchu Powstania Warszawskiego w sierpniu 1944 r. Był specjalistą w sprawach cywilnych, m.in. był wybitnym znawcą kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego. W swojej kancelarii prowadził wyłącznie sprawy cywilne, prowadził też sprawy znanego w czasach międzywojennych wydawnictwa Stanisława Arcta.

Po upadku powstania adw. A. Redych przeniósł się na pewien czas do Krakowa. Po wyzwoleniu Krakowa zgłosił się do dra Bolesława Drobnera, organizującego ekipę mającą stanowić Zarząd miasta Wrocławia, i wszedł w skład pierwszej grupy, która przybyła w dniu 10 maja 1945 roku do wyzwolonego Wrocławia. Adw. A. Redych jest pierwszym adwokatem Polakiem, który osiedlił się we Wrocławiu po powrocie tego miasta do Macierzy. Był pierwszym radcą prawnym Zarządu Miasta we Wrocławiu. Zanim jednak objął tę funkcję w pierwszych miesiącach pionierskich, od maja do września 1945 r. kierował działem aprowizacji miejskiej. Zorganizował wtedy pierwszą stołówkę dla pracowników Zarządu Miasta. Stał się osobistością bardzo popularną we Wrocławiu. Był powszechnie lubiany i szanowany dla swego pogodnego usposobienia i wielkiej życzliwości dla ludzi.

W 1947 r. otworzył we Wrocławiu kancelarię adwokacką, a od 1952 r. wykonywał zawód adwokata najpierw w Zespole Adwokackim Nr 4, a następnie w Zespole Nr 6 aż do czasu przejścia na emeryturę w 1975 r. Był członkiem pierwszej Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu w latach od 1946 do 1951 i organizatorem biblioteki adwokackiej przy tej Radzie.

W latach 1957—1960 był wiceprezesem Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej Izby Adwokackiej we Wrocławiu.

Był wychowawcą dużej grupy adwokatów cywilistów Izby wrocławskiej. Wielokrotnie zasiadał w komisjach egzaminacyjnych. Przede wszystkim jednak, jako wybitny cywilista, był niezwykle cennym konsultantem dla wielu koleżanek i kolegów w prowadzonym przez nich sprawach. Zawsze pogodny, obdarzony humorem, życzliwy ludziom i bardzo koleżeński — cieszył się sympatią i szacunkiem otoczenia. Jako pełnomocnik procesowy miał — ze względu na swoją głęboką wiedzę prawniczą, wielką praktykę i pryncypialność — duże wzięcie u klientów. Również wśród sędziów cieszył się adw. Redych dla swoich wysokich kwalifikacji zawodowych i etycznych dużym autorytetem.

W roku 1975 adw. A. Redych, wobec ukończenia 75 lat, przeszedł na emeryturę, Udzielał się jednak nadal czynnie w Kole adwokatów-emerytów, a także chętnie służył radą koleżankom i kolegom jako doświadczony adwokat cywilista.

Kolega adwokat Aleksander Redych odszedł od nas nagle. Pozostanie w pamięci koleżanek i kolegów adwokatów jako ten kolega, który pierwszy przybył i osiedlił się w odzyskanym, starym piastowskim Wrocławiu, jako pionier polskiej adwokatury we Wrocławiu i jako zasłużony współorganizator samorządu adwokackiego Izby wrocławskiej.

*adw. Jan Chmielnikowski*

## 2.

**Adw. Zygmunt Matecki**

W dniu 13 lutego 1984 r. z szeregów bydgoskiej adwokatury śmierć wyrwała adwokata Zygmunta Mateckiego.

Adw. Zygmunt Matecki urodził się 19 marca 1914 r. w Poznaniu. Szkołę średnią ukończył w Bydgoszczy, a dyplom magistra prawa uzyskał w 1935 r. na Uniwersytecie w Poznaniu.

Działania wojenne w 1939 r. nie pozwoliły mu ukończyć aplikacji odbywanej w Sądzie w Bydgoszczy. Wypędzony przez okupanta hitlerowskiego z Bydgoszczy, schronił się w Krakowie, gdzie przetrwał całą okupację.

Po wyzwoleniu w 1945 r. powrócił do Bydgoszczy i podjął pracę w sądzie. W marcu 1946 r. otrzymał nominację na prokuratora i następnie — awansując — pracował w Prokuraturze w Bydgoszczy do 30 kwietnia 1952 r.

Stan zdrowia nie pozwolił mu jednak na dalszą pracę na tym stanowisku. Mimo ciężkiej choroby, trawiającej jego organizm stale i systematycznie, nie pozostał bierny i bezczynny, lecz postanowił służyć swoją wiedzą i doświadczeniem społeczeństwu, uzyskując wpis na listę adwokatów w Bydgoszczy w sierpniu 1952 r.

Dzięki zaletom umysłu, rozległej wiedzy prawniczej i wysokiej kulturze osobistej zdobył szerokie uznanie wśród sędziów i reprezentantów władz, przed którymi występował. Jego wystąpienia przed sądami i władzami zawsze były należycie przygotowane i w odpowiedniej formie przedstawione. Dzięki temu w krótkim czasie zasłynął jako wybitny obrońca i autorytet z dziedziny prawa karnego.

W życiu codziennym zawsze taktowny, wrażliwy na nieszczęścia bliźnich, wyrozumiały i nigdy nie odmawiający pomocy nikomu, także kolegom w ich pracy zawodowej.

O stopniu popularności Zmarłego na terenie Izby Adwokackiej w Bydgoszczy świadczy fakt, iż wielokrotnie wybierany był do Rady Adwokackiej. Nieprzerwanie od 1970 r. pełnił w Radzie funkcję rzecznika. W 1976 r. został wybrany wicedziekanem, a w następnej kadencji powierzono mu funkcję członka wojewódzkiej komisji dyscyplinarnej.

Zarówno w pracy zawodowej jak i korporacyjnej nie szczędził swych sił ani trudu i walczył o sprawiedliwość i ład społeczny z całym oddaniem, dając przykład godności wykonywanego zawodu adwokackiego.

W uznaniu jego pracy zawodowej został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Niech pamięć o Nim zawsze będzie żywa i trwała wśród kolegów i znajomych-przyjaciół, którzy bardzo licznie z głębokim żalem i smutkiem pożegnali Zmarłego.

*adw. Józef Łukasiewicz*

## 3.

**Adw. Zygmunt Łabuński**

W dniu 6 czerwca 1984 r. zmarł w wieku 74 lat adw. Zygmunt Łabuński, który na własny wniosek zaprzestał wykonywania zawodu z dniem 31.XII.1979 r. ze względów zdrowotnych.

Środowisko prawnicze w Bydgoszczy okryło się żalobą i głębokim żalem, tracąc znakomitego adwokata, mądrego, prawnego, dobrego człowieka, serdecznego kolegę i wielkiego patriotę.

Miłość ojczyzny sprowadziła go w 1946 r. do kraju. Urodził się 3.XII.1909 r. na Łotwie. Tam uczęszczał do szkoły podstawowej i średniej. Wydział Prawa ukończył w 1934 r. na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie.

Po uzyskaniu dyplomu podjął w Wilnie pracę w spółdzielczości, a w czasie okupacji hitlerowskiej pracował jako robotnik fizyczny. Po wyzwoleniu osiedlił się w Bydgoszczy i w 1946 r. rozpoczął aplikację sądową, a następnie aplikację w Prokuraturii Generalnej, zakończoną w 1947 r. złożeniem egzaminu referendarskiego.

Na stanowisku referendarza pracował w Prokuraturii Generalnej do czasu przekształcenia tej instytucji w Wydział Prawny Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, do którego przeszedł w stopniu starszego rzecznika prawnego.

W 1954 r. zwolnił się na własną prośbę z tego stanowiska, by w tym samym roku uzyskać wpis na listę adwokatów w Bydgoszczy.

W czasie wykonywania zawodu adwokackiego dał się poznać jako znakomity, sumienny cywilista. Nieprzeciętnym intelektem i cechami swego charakteru zdobył sobie uznanie i szacunek miejscowego środowiska prawniczego.

Już w 1956 r. koledzy obdarzyli go zaufaniem, wybierając go na członka Komisji Rewizyjnej w Radzie Adwokackiej. W następnych kadencjach bez przerwy był wybierany do Rady, przy czym od 1959 r. do 1970 r. pełnił obowiązki jej sekretarza. W tej dziedzinie pracy korporacyjnej zasłużył się jako ofiarny działacz adwokatury.

Za wzorową pracę zawodową i zasługi dla adwokatury został uhonorowany Złotą Odznaką „Adwokatura PRL”.

Przez całe życie był wrażliwy na piękno ziemi polskiej, którą podziwiał, gdy przemierzał pieszo z plecakiem wiele zakątków Polski.

Ziemia Ojczyzna, którą zawsze kochał, przytuliła go na wieczny spoczynek. Niech pamięć o Nim przejdzie do potomności.

*adw. Józef Łukasiewicz*